

KRZYSZTOF WĄSAK

ur. 1944; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, The Minstrels, muzyka, big beat

W Domu Kultury Kolejarza występowaliśmy okazjonalnie

W każdym razie z tym wszystkim graliśmy w Domu [Kultury] Kolejarza. [Występowaliśmy] okazjonalnie –Dzień Kobiet, Dzień Kolejarza i inne tego typu historie. Graliśmy za [korzystanie ze] sprzętu. Jednocześnie graliśmy już wtedy taneczne wieczorki (fajfy) gdzieś po jakichś klubach. Dwa tygodnie [występowaliśmy] w Jarosławiu. Pamiętam, cały sprzęt wieźliśmy pociągiem. Z Domu [Kultury] Kolejarza dotargaliśmy [go] na piechotę na dworzec kolejowy i zapakowaliśmy w pociąg do Jarosławia.

[Te] występy załatwił nam Mietek Osiczko. Pochodził z Jarosławia, a studiował w Lublinie. Nawet nie wiem, na jakim kierunku. W każdym razie on się bardzo interesował [muzyką. Miał] bardzo duży zbiór tak zwanych singli płytowych, czarnych jeszcze, mnóstwo muzyki. I to takiej, której nawet nie znaliśmy. Czasami te utwory słyszało się w Radiu Luksemburg. On to wszystko miał, nie wiem skąd. My bazowaliśmy trochę na jego płytotece. I [Mietek] załatwił nam dwutygodniowy pobyt [w Jarosławiu]. Wynajął nam jakieś lokum, pokój, taką stancję. Graliśmy w młodzieżowym klubie. To był zlot młodzieży socjalistycznej czy coś takiego.

W Domu [Kultury] Kolejarza graliśmy już normalnie za pieniądze. Darmowe były okazjonalne koncerty. W [ciągu] roku [mieliśmy] kilka takich imprez: Dzień Kobiet, [Dzień] Matki, Dzień Kolejarza. Musieliśmy [wówczas] zagrać za darmo ze względu na to, że korzystaliśmy z ich sprzętu i przede wszystkim z ich sali. Tak że to było darmowe. Natomiast potańcówki, [które] sobie organizowaliśmy (tak [jak] właśnie [te] dwutygodniowe w Jarosławiu) były płatne. Przy wejściu zbierano bilety. Ludzie się bawili, tańczyli. Nie były to duże pieniądze. W sumie wychodziliśmy niewiele ponad zero, bo [musieliśmy zapłacić] za transport, bilety, stancję. Ale wtedy dla nas to nie było tak bardzo istotne. [Chodziło] nam o to, żeby sobie pograć. A przy okazji zarabialiśmy parę złotych.

Najdalej byliśmy chyba w Jarosławiu. Na ogół graliśmy na terenie Lublina albo w [jego] okolicach.

W Jarosławiu [przez] te dwa tygodnie graliśmy praktycznie ludziom do tańca. Tam [przebywał wówczas] jeszcze studencki obóz z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. [To] była taka duża grupa, która miała jakiś obóz szkoleniowy [czy] plenerowy –nie wiem, coś takiego. [Dlatego] publikę [stanowili] głównie studenci z tego obozu.

I wtedy właśnie graliśmy do tańca. Natomiast dwukrotnie chyba jeździliśmy na występ estradowy, zorganizowany specjalnie już na estradzie. Było trochę i wokalu, śpiewu, i instrumentalnej muzyki. Występowaliśmy wtedy jako Elektry. Z tym że dwóch wokalistów śpiewało z nami. Jednym [był] miejscowy człowiek, którego nie pamiętam. Nie wiem, czy [wówczas] Piotrek Wierzejski z nami nie śpiewał. Jakoś go nie widzę przy mikrofonie, ale chyba wtedy z nami śpiewał. Na perkusji grał [prawdopodobnie] Jurek Wezgraj.

W trakcie występu raczej nie było takich historii, żeby coś się wyłączyło i całkiem przestaliśmy grać. Jakoś to wszystko zdawało egzamin, chodziło, pomimo że było, jak to się mówi, wiązane na sznurki. [Tak że ze sprzętem] nie było problemów.

Jarosław [leży] nad Sanem. [A ponieważ występowaliśmy tam] w lecie, [to] chodziliśmy nad [rzekę] się kąpać. I tam [wydarzały się] różne humorystyczne numery z chłopakami.

Data i miejsce nagrania	2014-01-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"